



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

Słowo Powszechne wyd. 1

Nr 33 z dn. 10-07-88

W BREV temu, co się powszechnie powtarza, „opera „Aida” — napisał znawca spraw verdiowskich Henryk Swolkień — nie została zamówiona na uroczystość otwarcia Kanału Sueskiego, ani też nie uświetniła jego otwarcia. Przypomnijmy, że uroczystościom w 1869 roku przewodniczyła zastępująca cesarza Francuzów Napoleona III piękna cesarzowa Eugenia. Tymczasem do zamówienia „Aidy” u Verdiego doszło dopiero w roku następnym. Nie ulega jednak kwestii, że pomiędzy powstaniem Kanału Sueskiego, tej gigantycznej inwestycji ubiegłego stulecia, a powstaniem i prawym konaniem „Aidy” w Kairze istnieje bezpośredni związek.

„Aida” Verdiego, należąca do gatunku tzw. Grand Opera, jest jedną z najpopularniejszych oper w ogóle. Triumfy święci już ponad sto lat, wciąż wzbudzając żywe zainteresowanie słuchaczy i widzów. Bo też w istocie jest to olbrzymie widowisko muzyczno-teatralne dające szerokie pole do popisu wykonawcom (śpiewakom, chórom, orkiestrze) i inscenizatorom (reżyserom, scenografom i choreografom).

W Polsce „Aida” ma swoje długie tradycje. Dość powiedzieć, że

już 4 lata po kairskiej prapremierze operę wystawiono w Warszawie (1871) Z polskich gwiazd operowych wielką postać Aidy stworzyła Józefina Reszke, która śpiewała tę partię w La Scali na zmianę z legendarną Adelina Patti. W „Aidzie” debiutował młody bas Edward Reszke (jako Faraon) pod dyktando samego Verdiego. Z dziełami tym związani

Tydzień muzyczny

„Aida” w Teatrze Wielkim

są wspaniali śpiewacy polscy, jak Helena Zbońska-Ruszkowska i Adam Didur. Również Jan Kiepura śpiewał ongiś Radamesa.

Po wojnie postać Radamesa kreowana była przez Wacława Domienieckiego, wykonującego tę partię blisko 500 razy. W pamięci miłośników opery zapisały się postacie Aid stworzone przez Kaweczkę, Foltyn, Dankowską, Pietraszkiewicz, Czepielównę i wiele innych. Tą samą rolę utorowała sobie drogę do światowej kariery Teresa Kubiak, zaś postacią Amneris podbiła świat Stefania Toczyska.

W sobotę 21 czerwca z premierą „Aidy” wystąpił zespół Teatru Wielkiego w Warszawie. „Aide” zna każdy średnio osłuchany meloman bądź to z licznych nagrań płytowych, emisji radiowych, bądź koncertów muzyki operowej. Udać się na premierę liczy przeto na doznania wyjątkowe, przyzwyczajony do wystawień dzieła Verdiego w sposób monu-

mentalny i bogaty, z udziałem niezliczonej ilości statystów.

Inszenizacja warszawska jakby wbrew temu, postawiła na ukameralizowanie opery. Wprawdzie z przepychem zaprojektowano dekoracje i kostiumy (Andrzej Majewski), ale akcję nadającą utworowi dynamikę skupiono na scenach rozgrywających się pomiędzy głównymi postaciami. Powstała więc dysproporcja między bogatą ramą, a obrazem — przeważnie statycznym. Dla mnie jednak głównie liczy się muzyka, a ta przeważnie przebiegała z różnym natężeniem jakościowym.

Pięknie śpiewały Barbara Zagórzanka (Aida) i Krystyna Szostek-Radkowska (Amneris). Nieco za jednostajny w wyrazie był śpiew Romana Węgrzyna (Radames). Edward Kossowski jako Faraon dał pokaz opanowanego, profesjonalnego śpiewu. Z ról męskich najbardziej jednak podobał mi się Jerzy Artysz (Amonastro), nie tylko znakomity pod względem muzycznym, ale też odgrywający swego bohatera z przejęciem. Ponadto wystąpili: Teresa Krajewska (Kaptanka), Jerzy Ostapiuk (Ramfis) i Kazimierz Dłuha (Posłaniec). Solowe sceny baletowe tańczyli: Elwira Piorun, Marek Almert i Wojciech Warszawski. Choreografię przygotował Witold Grucha.

Zespół orkiestrowy grał na ogół sprawnie, jedynie chóry zbyt często gubiły rytm i właściwą intonację. Spektaklem dyrygował Bogdan Hoffmann.

Operę „Aida” wystawiono w oryginalnej, włoskiej wersji językowej. Szkoda jednak, że zbyt często gładki odbiór muzyki zakłócał donośny głos inspicjenta nawołujący wykonawców do zajmowania właściwych miejsc na scenie.

STANISŁAW DYBOWSKI